Nr. 158. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 4 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ

miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Mowa posła tow. Daszyńskiego.

Oddziały polskie wypierają nieprzyjaciela!

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 2 lipca 1920.

Na północ od jeziora Dołgoje oddział naszej piechoty dokonał wypadu w celach wywiadowczych, i po krótkiej lecz zaciętej walce **zdobył szturmem wieś Ugły, wziął jeńców** i kilka karabinów maszynowych. Słabsze ataki bolszewickie wzdłuż rzeki Czernicy zostały odparte ogniem artyleryi i karabinów maszynowych. Na południe od Bobrujska nieprzyjaciel atakował nasze pozycye w rejonie Szaciłek. Piechota poznańska ataki te odparła, Artylerya nasza zmusiła do odwrotu flotylę statków pancernych bolszewickich na Prypeci w rejonie Bagrynowicz. Jak zawsze, pełne inicyatywy oddziały 9-tej dywizyi piechoty w śmiałych wypadach na Szestowice i Bałaszewice **rozbiły oddział jazdy nieprzyjacielskiej, a następnie wyparły obsadę piechoty w tej miejscowości.** W rejonie Sławeczna oddziały bolszewickie pod wpływem naszych manewrów wycofują się napowrót.

Na linii Uborci, przeciwnik, który poniósł w ostatnich walkach ciężkie straty, podwozi nowe siły i przegrupowuje się do dalszej akcyi.

Walki w rejonie Korca i Szepietówki trwają ze zmiennem szczęściem. Z powodu dużych przestrzeni i trudności komunikacyjnych nie można jeszcze dokładnie objąć całości tej akcyi.

Na Podolu drobne utarczki, ogólnie pomyślne dla nas.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

—•••—

KONCEPCYA RZĄDU KOALICYJNEGO ROZBITA.

WARSZAWA, 2. lipca (Pat.) Klub pracy konstytucyjnej ogłosił dziś następujący komunikat: W czasie ostatniego przesilenia gabinetowego, K. P. K. dążył w myśl swojej uchwały z 12 czerwca 1919 do utworzenia rządu opartego na wszystkich stronnictwach sejmowych. Obecne położenie państwa nakazywało klubowi trwać w tych dążnościach i z tego powodu klub podjął usilne starania, ażeby doprowadzić stronnictwa do porozumienia i utworzenia wspólnego rządu obrony państwa. U s i ł o w a n i a t e r o z b i ł y s i ę niestety o nieustępliwość wielkich ugrupowań sejmowych, wskutek czego klub musiał uznać że wysiłki jego w tym kierunku nie powiodły się, i zmuszony jest odpowiedzialność za dalszy bieg spraw pozostawić tymże ugrupowaniom. Prezes K. P. K. Fedorowicz zakomunikował tekst powyższy prezesowi P. S. L. Witosowi.

—•••—

Rząd ludowy jedynem wyjściem.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Wysoka Izbo! Apel prezesa ministrów do Sejmu ustawodawczego, streszczający się w propozycyi utworzenia Rady Obrony Państwa, znalazł echo we wszystkich stronnictwach tej Wysokiej Izby i znajdzie echo w całym narodzie. Zgadzamy się na to, że półtoraroczna wojna, prowadzona na dalekich okrainach, ukołysała w spokoju i beztrosce ogromne masy społeczeństwa polskiego, którym się zdawało, że wojna ta jest jakąś daleką wojną o kolonie, którym się zdawało, że wojna ta nie zakołata straszliwą pięścią swoją do drzwi domu które biegły za interesem dnia, za troską dnia, nie widząc tego niebezpieczeństwa, które może wyłonić się, ya, które wyłonić się musi, jeżeli naród w wojnie znajdujący się zapomni, że toczy wojnę.

Moje stronnictwo może dziś w najcięższej dla młodego państwa chwili oświadczyć się, że

DLA OSIĄGNIĘCIA SPRAWIEDLIWEGO POKOJU GOTOWE JEST DO NAJWIĘKSZYCH NAWET OFIAR (brawa),

a zdaje mi się, że stronnictwo to jest wyrazem olbrzymiej większości całego społeczeństwa, kiedy sprawę pokoju stawia na pierwsze miejsce naszych walk, zabiegów i ofiar. Zaapelował do nas Rząd, który nie ma za sobą większości który j e s t R z ą d e m z a k ł o p o t a n i a, który jest Rządem, który mógł dopiero pomyśleć o powstaniu swojem, kiedy stwierdził, że prawica nie stwarza rządu, a centrowo - lewicowe stronnictwa Rządu chwilowo stworzyć nie mogły. F i r m a R z ą d u pana prezydenta ministrów wskutek tego nie m ó w i s z e r o k i m **m a s o m** n i c z e g o. Rząd, który wypełni ramy mające być stworzone uchwałami sejmowemi, który wypełni ramy owego komitetu ocalenia publicznego, owego komitetu obrony państwa, ten Rząd, który wypełni ramy swojem nazwiskiem, nie wywrze wskutek tego zamierzonego skutku.

Gdybyśmy przez jedną bodaj chwilę uwierzyć mogli, że Rząd pana Grabskiego jest Rządem, którego nazwisko mówi do szerokich mas, to byśmy milczeli i za takim Rządem byśmy poszli. Ale ani nawet jednej chwili lud [illegible] się nie możemy i nie możeby począć wielkiego dzieła obrony narodowej z fałszu.

N i e c h c e m y r z e c z y p a p i e r o w e j, nie c h c e m y f r a z e s ó w p a t r y o t y c z n y c h, nie c h c e m y z w i ę k s z a ć b e z s i ł y n a s z e j przez s t w o r z e n i e i n s t y t u c y i, k t ó r a b y p o tygodniu j u ż w y w o ł a ł a k r y t y k ę i b e z p ł o d n y s c e p t y c y z m, przeciwko któremu tak ostro zwrócił się w mowie swojej p. prezydent ministrów, przed kilkoma godzinami.

Wiemy też, że kombinacya często w tej Izbie powtarzana, k o m b i n a c y a R z ą d u k o a l i c y j n e g o przedstawia się ogromnej większości społeczeństwa dziś jako n i e m o ż l i w a. Możemy widzieć w tem naszą niedojrzałość, możemy nad tem ubolewać, lub temu złorzeczyć. Faktem jest i mam obowiązek twierdzić z trybuny Sejmu, że Rząd k o a l i c y j n y w t a k i e j c h w i l i j e s t n i e m o ż l i w y, że to jest jedno z tych złudzeń, które wędrują po gazetach, wędrują po kuluarach, a które nie dają siły, które nie natchną nikogo tym świętym, szaleńczym zapałem, któryby poprowadził ludzi na bój, na śmierć i na rany. Nie wzywajcie mnie panowie, ażebym w tej chwili udowadniać musiał, dlaczego tak jest. Albowiem rozpatrywanie tej sprawy doprowadziłoby nas do tak strasznego oskarżenia, do tak smutnego stwierdzenia b r a k u r z e c z y w i s t e j o f i a r n o ś c i u t y c h, c o n a j w i ę c e j p r z e z w o j n ę s i ę w z b o g a c i l i, u tych, co dziś nadają piętno życiu stolicy, u tych, których życie w wojnie, życie w drożyźnie, życie wśród rannych, niezaopatrzonych, życie wśród rzezi na długim tysiącznokilometrowym pasie chcą spleść z rozkoszą, jak mówi poeta, którzy obrachowują, ile ten lub ów interes przyniesie, którzy tej ojczyźnie grożą zamknięciem pełnych trzosów, jeżeli Rząd nie dostanie się w ich ręce.

Przez półtora roku ciągną się troski ministrów, którzy

NAPRÓŻNO APELUJĄ DO PEŁNYCH PĘKAJĄCYCH PUGILARESÓW KLASY POSIADAJĄCEJ.

Nie ja, ale reprezentant prawicy ten moment podniósł i dla zaoszczędzenia Wysokiej Izbie debaty najsmutniejszej i najmniej właściwej w obecnej chwili — ja tym torem dalej pójdę.

Fakt jest, że chodzi, o nastrój wśród wojska, że chodzi o żywych ludzi, o masy żywych ludzi, w pierwszym rzędzie **c h o d z i o s y n ó w c h ł o p s k i c h i r o b o t n i c z y c h.** Pewno, że synowie inteligentnych rodzin, jako oficerowie, jako przyjaciele dowódcy i kierownicy energii ludu zjawiają się także na froncie i hojnie szafują swoją krwią. Ale tu chodzi o wyzyskanie tego zaufania, które odrazu na szalę rzucić należy, chodzi o żywych ludzi, którzy ufają, jeszcze ufają; które to zaufanie, jako ostatni datek na czarną godzinę może służyć. R z ą d p a n a G r a b s k i e g o t e g o z a u f a n i a n i e p o s i a d a. Nie ma czem porwać tych, którzy albo nie rozumieją, albo przeczą.

Dlatego moje stronnictwo rozważając sytuacyę, wierne swojemu stanowisku n i e p o d l e g ł o ś c i O j c z y z n y i p o k o j u, moje stronnictwo [illegible] na tem stanowisku, że stwarzanie pustych [illegible] jest bezcelowe, że te ramy wypełnione tem zaufaniem, o którem wspominałem, muszą

być instytucyą potężną, muszą się ukształtować w instytucyę, która na tych kilka miesięcy potrzebnych dla zakończenia fazy historycznej, której kończenie się czujemy instynktownie, dla zakończenia tej fazy historycznej z korzyścią dla Polski, z korzyścią dla pokoju, z korzyścią dla wolności Wschodu ... że na tych kilka miesięcy ta instytucya okazać się musi potęgą. W przeciwnym wypadku żal i szkoda jej tworzyć.

Instytucya bez tych nazwisk, które mają kredyt w kołach robotniczych i chłopskich, byłaby raczej szkodliwszą, niż Rząd jaki istnieje.

Rozpatrując tworzenie się takiej instytucyi musimy zrozumieć dokładnie, jak ona bez nas, bez stronnictw ludowych musiałaby się przedstawiać. Proszę się jej przyjrzeć bliżej, a wówczas panowie zrozumiecie pewną konkluzyę przy końcu mojego przemówienia.

Otóż Sejm, który posiada centrowo-lewicową nieinal większość, a w każdym razie relatywną większość — ten Sejm oddaje pełnię swoich praw komu innemu — owej "Radzie Obrony Państwa". I oto ta możność służenia państwu, tak jak trybuna sejmowa na to pozwala i jak praca sejmowa umożliwia, ta możność dla nas znika zupełnie. Pozostaje Rząd z natury rzeczy jednostronny, — Rząd prawicy, albowiem wówczas większość prawicowa w ramach tej "Rady Obrony Państwa" wzmocniona o premiera i o 6, czy 7 ministrów, wzmocniona o pana marszałka Sejmu stanowi skrót Sejmu.

Ale ten skrót Sejmu wzmocnić wojska nie może, ani natchnąć chłopa i robotnika, ani rekruta uczynić nie zbiegiem, nie członkiem zielonych armji kryjących się po wsiach, ale żołnierzem wolności Polski. Zostaje coś, co wywołać musi z natury rzeczy spotęgowaną nieufność — nie u nas, ale, niestety, w jaknajszerszych masach, które muszą pierś o pierś potykać się ze zwątpieniem w państwo, które muszą się mocować z rozpaczą, wywołaną przez administracyę państwa jeszcze nieuporządkowaną, a z natury rzeczy ciążącą najstraszniej na biednych i bezbronnych masach. Nie na nas podziałają strachem owe większości, które się wytworzą w tych ramach, **owe faktyczne rządy prawicy**, tylko w tej masie, która nie ma ani jednego reprezentanta, a która jest naszym sąsiadem i z którą my żyć musimy, której pozbyć się nie możemy.

A jeśli panowie sądzicie, że wieś polska jest wolną od tej walki, że ludowcy wszystkich trzech odcieni wolni są od tej walki, którą krócjutko scharakteryzowałem, to panowie jesteście w błędzie. **I na wsi mocują się żywioły, które nie zwątpiły, z żywiołami, które zwątpiły.**

Wreszcie jeszcze jedno. Mamy do czynienia z przelaniem władzy w warunkach nieokreślonych. Tylko ostatni paragraf projektowany naprędce, ów szkic ustawodawczy przedłożony nam przez prezydenta ministrów, powiada, że tę Radę może rozwiązać Sejm.

Kiedy to się może odbyć, w jakich warunkach może to się odbyć, nic nie jest powiedziane w art., byłoby to zatem w praktyce zrzeczenie się naszych wpływów i służbowej odpowiedzialności na rzecz naszych przeciwników politycznych. Ale musimy przewidzieć wybuch płomienia na to wyrzeczenie się nasze i na to wzmocnienie wpływów tych stronnictw, których nie chcę teraz bliżej charakteryzować.

PŁOMIEŃ MÓGŁBY BYĆ ODPOWIEDZIĄ GDYBYŚMY ZAMIAST OTUCHY,

zamiast wiary, spotęgowali negacyę, nie osiągnąwszy celu.

Wreszcie jeden moment. Mamy do walczenia z wrogiem, który, jak się okazało, bije się coraz lepiej, który est coraz liczniejszy, mamy do wytrzymania potęgę, która staje się coraz groźniejszą. Natura tego wroga jest taka, że wyzyska on każdą kartę, którą przeciwko nam można wygrać, który się nie zawaha przed użyciem żadnego środka agitacyjnego.

I oto wskażę panom na jeden fakt: na nagrobkach padłych w boju żołnierzy rosyjskich widnieją napisy: **tu leżą bohaterowie, padli w obronie od wieków rosyjskiej ziemi w walce przeciwko polskim panom.**

Polska, to dla nich panowie polscy, to dla nich szlachcic idący po swoją ziemię na Białoruś i Ukrainę, Polak — to dla nich krzywdziciel i wyzyskiwacz chłopa, Polak, — to dla nich bat ekonomski. Polska to dla nich wyzysk. To jest agitacya tak konsekwentna i straszliwa w swojej sile, że trzeba ją przełamać i przeciwstawić idei równie potężnej, jak owa idea, w imię której maszeruje dziś coraz lepiej wojsko bolszewickie.

Ideą polską może być tylko wolność i demokracya, demokracya, zabezpieczająca panowanie ludu. (Głos: i samowoli). Więc demokracya jest wolnością samowoli u panów.

Ideą potężną może być dziś w ramach naszego bytu tylko konsekwentna demokracya, **lud proklamujący swoje prawa do niepodległego bytu, lud, proklamujący swoją wolność, lud sięgający po swoje ziemie, — oto hasło równie potężne jak owo hasło nienawiści przeciwko Polsce.** W imię tego hasła możemy obronić granice, w imię tego hasła możemy cisnąć, jak kamień, przez Boga rzucony na szaniec, tę żywą siłę Polski, którą ma w swoim ludzie, chłopie i robotniku, w swojej liczbie i potędze mięśni nerwów tego ludu.

Przeczylibyśmy sami sobie, przeczylibyśmy podwalinom tego Sejmu, przeczylibyśmy Polsce i jej dziejom, jej posłanictwu jedynemu wśród ludów wschodnich, gdybyśmy nie wywiesili w tej chwili **sztandaru demokracyi bezwzględnej, konsekwentnej, ludowej demokracyi polskiej.** (Głosy na lewicy: Słusznie).

Skoro się to powie, to pytam się was, jak w świetle walki tych dwóch światów, zarysuje się postać ministra spraw zagranicznych w gabinecie p. Grabskiego, ks. Sapiehy, właściciela dóbr wielkich na Białej Rusi. W czyim to będzie przemawiał imieniu ten Rząd? W imię książąt, w imię panów, w imię wielkich obszarników, posiadaczy ziemskich na Białej Rusi. Wyzyskają to bolszewicy przeciwko nam i odbiorą tę wiarę u niejednego żołnierza polskiego i spotęgują zamieszanie i obezwładnią ramię niejednego i sparaliżują myśl i zapał niejeden tym podszeptem: **za Polskę panów, za Polskę książąt, za Polskę szlachciców masz bić się i ginąć, jęczeć ranny, opuszczony gdzieś może w szpitalu.**

Panowie, przez Bóg żywy, wszak takie głosy dochodzą nas. (Pos. Jakubowski (endek): Przestań Pan. Obrażasz mnie Pan. Jestem robotnikiem).

Proszę Panów, Polska ma większą siłę za sobą, aniżeli może jej dać szlachta, czy magnaterja! Czy posiadanie gruntów, choćby miljonów dziesięcin na Białej Rusi i Ukrainie? Mamy siłę żywą swego ludu i ten lud teraz, teraz powtarzam, ostatni kwadrans powinien przetrzymać i on przetrzyma! Ja wierzę, że przetrzyma! I przetrzyma nie przy pomocy papierowych haseł, **tylko przy pomocy haseł żywych Rządu robotniczo-chłopskiego.** (Brawa na ławach socyalistycznych i na ławach chłopskich). (Głos: Taki Rząd jest w Sowdepji. Wrzawa).

My dzisiaj jeszcze nie potrzebujemy komitetu ocalenia publicznego my możemy legalnie stworzyć Rząd odpowiedzialny, stworzyć Rząd stronnictw chłopskich i stronnictw robotniczych. (Oklaski na lewicy i w centrum). Rząd ten ma większość relatywną i w wielu nawet wypadkach będzie miał większość absolutną. I dlatego powiadam, że uchwały klubów chłopskich i robotniczych instynktem zdrowym wiedzione, uchwały, które przyszły do skutku bez porozumienia poprzedniego, kulminowały w tym punkcie, że **należy utworzyć Rząd robotniczy i chłopski**, że należy Rząd utworzyć z ludzi, mających zaufanie u robotników i chłopów, że należy z **Rządu tego zrobić Rząd obrony narodowej** i należy Rządowi temu dać te ciężary i brzemiona, który dziś każdy rząd, a Rząd ludowy w pierwszym rzędzie i w największej mierze wziąć musi na swoje barki.

Do was, panowie, którzy powiadacie, że jesteście inteligencyą i jesteście klasą posiadającą, do was zwracam się z apelem, udowodnijcie to, popierając rząd chłopsko-robotniczy, popierającgo popierając rząd chłopsko-robotniczy, popierając go lojalnie, nie grożąc siarką i smołą, gdyby się on ukonstytuował, nie intrygując w najciemniejszych miejscach kuluarów przeciw temu, aby ta konieczność dziejowa, **konieczność wojny, konieczność pokoju**, konieczność niepodległości, aby stała się ciałem, aby powstał rząd chłopa i robotnika, chłopski i robotniczy przeważnie i polski.

Żądamy od was lojalności tylko, żądamy od was spokoju, żądamy od was potwierdzenia, żądamy od was posłuszeństwa dla takiego rządu. (Na prawicy śmiech!).

Nie śmiej się pan, jak gdyby wolno było wobec rządu chłopa i robotnika być nieposłusznym w czasie wojny; nie śmiej się pan, panie kolego. (Głos: Krótko się będziecie śmieli), **bo ten chicot pański mówi więcej, niż całe tomy poniżenia naszego.** Nie śmiej się pan na samą myśl o tem, że może chłop i robotnik rządzić w tej Polsce.

To są główne motywy, które każą nam przyjść do konkluzyi, które rozważane pod pewnym kątem widzenia, tracą wszelkie znaczenie, rozważane zaś pod innym kątem widzenia nabierają lepszej realnej wagi. Nie pora łudzić się, nie pora tracić czasu i dlatego oświadczam, że będziemy żądać możności stawiania uzupełnień, a głównym warunkiem, pod którym gotowi jesteśmy pójść na tego rodzaju instytucye **jest danie jej mocy przez stworzenie rządu chłopsko-robotniczego.**

W tem streszczam stanowisko mojej partyi w tej najdonioślejszej może dla Ojczyzny sprawie. (Brawa na lewicy!).

—•••—

Dokoła osoby posła Daszyńskiego.

Z powodu ostatniej mowy sejmowej posła **Daszyńskiego** oraz kombinacyi gabinetu włościańsko robotniczego z p. Daszyńskim jako ministrem spraw zagranicznych, pisma warszawskie zajmują się gorąco osobą p. Daszyńskiego jedne wyrażając się w superlatywach, inne z „Rzeczypospolitą“ na czele wymyślając mu w sposób ordynarny i cyniczny.

I tak „Rzeczpospolita“ oburza się w artykule zatytułowanym „Zła mowa“ na posła Daszyńskiego za to, że bez ogródek w ostatniej swej mowie sejmowej podnosił szkodliwość takich naszych członków rządu jak obecny minister spraw zagranicznych ks. Sapieha. I z tego, że poseł Daszyński miał odwagę napiętnować, że tacy ministrowie jak Sapieha, prócz innych szkód, jakie mogą Polsce przynieść, będzie doskonałym przedmiotem dla agitatorów bolszewickich, którzy głoszą, że toczą wojnę nie z Polską ale z panami polskimi — z tego warchoł opłacany przez p. Paderewskiego wysnuwa wniosek, że mowa p. Daszyńskiego doprowadza do twierdzenia, że z bolszewizmem dojdziemy do ładu, sami u siebie wprowadzając powoli bolszewizm!

Jakżeż inaczej ocenia mowę sejmową p. Daszyńskiego „Przegląd wieczorny“ pismo pod względem ideowym daleko stojące od kierunku socyalistycznego. „Przegląd wieczorny“ jest nawet przeciwny utworzeniu gabinetu włościańsko robotniczego, niemniej jednak tak pisze:

Poseł Daszyński odznacza się dużą subtelnością i dobrym smakiem — dowód — starej, po przodkach odziedziczonej kultury duchowej. Ta subtelność i dobry smak nie pozwalały mu też na wczorajszem posiedzeniu Izby sejmowej postawić sprawy obrony kraju przez chłopów w sposób ordynarnie materyalistyczny, jak to uczynili posłowie Stapiński i Rudziński.

Nie ulega wątpliwości, pisze dalej „Przegląd“ że poseł Daszyński, osobistość znana w Europie, umysł gibki i bardzo wykształcony, byłby lepszym rzeczowo i firmowo ministrem spraw zagranicznych państwa polskiego, niż nim będzie książę Sapieha. Lecz obok posła Daszyńskiego na ławie rządowej jest jeszcze dużo miejsca dla ministrów **ze stronnictw niechłopskich i nierobotniczych.**

Zacytujemy jeszcze kwiatek z „uwag„ Gazety Warszawskiej o mowie posła Daszyńskiego.

Kto słuchał tej cynicznie kuglarskiej pisze organ p. Wasilewskiego, prowokacyjnej mowy, musiał zagryzać wargi do krwi, aby nie wybuchnąć oburzeniem, nie plunąć w twarz temu cynikowi, nieszanującemu własnego siwego włosu.

Czytelnicy sami osądzą, ile było prowokacyi w tej mowie ale niech też dobrze sobie zakarbują w pamięci że w człowieku, który całe życie stawał w walce o sprawiedliwość i prawa dla ludu ma odwagę tak się wyrażać pismo p. Wasilewskiego, które mu społeczeństwo polskie nigdy nie zapomni, jak frymarczył Polską w czasie zwycięstw rosyjskich nad Austryą. P. Wasilewski w „Słowie polskiem" tak pokornie zginał się w latach 1914—15 przed Rosyą, jako najwyższy ideał podnosząc hasło zjednoczenia Polski z Rosyą.

Poza granice „autonomii" dla Polski marzenia jego nie szły. I człowiek, który popierał osławione legiony Gorczyńskiego i chce przy boku Rosyi (na szczęście cała ta impreza spaliła na panewce), który miał słowa potępienia dla bohaterskich legionów z Piłsudskim na czele dziś perfidnie tłomaczy naiwnym swoim czytelnikom, że niby nic miał przeciw dorwaniu się do tej upragnionej władzy przez p. Daszyńskiego i jego towarzyszów, gdyby nie wiedział jak oni tej władzy używają. Ale pamiętamy — pisze dalej p. Wasilewski — początek wojny, kiedy socyaliści galicyjscy z p. Daszyńskim dorwali się tej władzy w N. K. N.

N. K. N rozstrzeliwał w Kieleckiem przeciwników socyalizmu, zaś w Galicyi denuncyował ich jako zdrajców stanu przed austryackiemi władzami wojskowemi (?)

Tam socyaliści mieli austryackiego cesarza i austryacki rząd, aby się troszczyli o całość interesów i mogli sami bawić się w partyjny bandytyzm. W Polsce musi naród polski, wojsko polskie samo dbać o całość spraw, nie mając opiekunów „z Bożej łaski" i musi wytworzyć rząd narodowy, a nie partyjny.

Komu tu plwać w twarz!

Depesze.

PRZECIW FAŁSZOWANIU LIST PLEBISCYTOWYCH.

WARSZAWA, 2. lipca (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Stosunkowo wielka ilość osób, które w ostatnich dniach zostały zgłoszone jako uprawnione do głosowania, a zamieszkały w Niemczech, wzbudziła podejrzenie co do prawdziwości tej liczby. Stwierdzono, że istotnie dokonano fałszowania list na wielką skalę przez komitety plebiscytowe gminne, pod nieobecność członków polskich. Fałszerstwa te wykazują jasno dwa materyały, opracowane przez prof. Romera. Pierwszy stwierdza na podstawie urzędowych dat statystycznych niemieckich bezpodstawność liczby emigrantów, drugi zaś stwierdza fałszowanie poszczególnych list w komisyach plebiscytowych i komisyach gminnych na podstawie dokumentów znajdujących się w konsulacie w Olsztynie. Wobec tego 2. bm. została doręczona z polecenia rządu polskiego przez olsztyńskiego konsula polskiego p. W. Andrycza przewodniczącemu komisyi międzynarodowej nota z żądaniem: 1. rewizyi wszystkich list plebiscytowych; 2. odroczenie terminu plebiscytu na Mazurach aż do chwili sporządzenia list nowych i skorygowanych; 3. ustawienia w czasie głosowania w lokalach wyborczych specyalnej urny dla głosujących z t. zw. listy drugiej, która obejmuje uprawnionych do głosowania, urodzonych lecz niezamieszkałych na terytoryum plebiscytowem aźeby w ten sposób uwydatnić wpływ tych głosujących na wynik plebiscytu. Do noty załączony został memoryał prof. Romera.

Endecka ofenzywa przeciwko państwu polskiemu.

„Słowo polskie" Nr. 304 z datą 3. lipca 1920 uległo konfiskacie za artykuł wstępny.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 2 lipca (Pat.). Posiedzenie Sejmu z 2 lipca b. r.; początek o godz. 4·30. Po odczytaniu interpelacyi, odesłano bez rozprawy w pierwszem czytaniu do poszczególnych komisyi ustawę o zakresie działania władz naczelnych, o przeobrażeniu ministerstwa kultury i sztuki na Urząd sztuk pięknych, o nadzwyczajnym dodatku drożyźnianym dla emerytów oraz wdów i sierót. Wniosek nagły p. Witosa o wprowadzenie ustawy o wywłaszczeniu przymusowem wykupnie ziemi na parcelacyę, w myśl uchwały sejmowej z 10 lipca 1919.

Ustawę o zwalczaniu lichwy przyjęto bez zmian w trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do obrad nad przedłużeniem mocy obowiązującej i zmianą niektórych przepisów ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

P. Jan Dąbski zgłasza rezolucyę, aby ustawa dotyczyła również kresów wschodnich, zwłaszcza ziem Wołynia, podległych administracyi polskiej. W głosowaniu odrzucono zgłoszoną do ustawy poprawkę p. Staniszkisa, a przyjęto natomiast poprawkę p. Sobka oraz rezolucyę p. Jana Dąbskiego, poczem przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej w przedmiocie rządowego projektu ustawy o organizacyi Urzędów Ziemskich. Sprawozdawca p. Kiernik wyjaśnia, że komisya zastanawiała się głównie nad unormowaniem stosunku tego urzędu do innych ministerstw.

Komisya postanowiła **nie stwarzać ustaw dzielnicowych, lecz odrazu przeprowadzić organizacyę Urzędów Ziemskich** na całym obszarze Rzeczypospolitej. Projekt rządowy nie zgadza się z intencyami Sejmu, albowiem nie oparł się na najniższych jednostkach administracyjnych, tj. na komisyach powiatowych. Dlatego też komisya rozszerzyła projekt rządowy i prócz Głównego Urzędu i Urzędów okręgowych, wprowadziła Urzędy powiatowe, a nadto powołała do współdziałania prócz komisyj okręgowych i powiatowych, jeszcze gminne komisye ziemskie, jako ciała doradcze.

P. Staniszkis omawia wniosek mniejszości. Zasadniczą kwestyą wobec ustawy jest stosunek Głównego Urzędu do innych ministerstw.

P. Poniatowski twierdzi, że dzisiejsze Urzędy ziemskie nie są w stanie podołać pracy, wskutek czego szerzy się spekulacya, można więc twierdzić, że i komisye okręgowe, które będą załatwiać sprawy bardzo drobne, nie podołają również zadaniu.

Ustawę przyjęto w drugim czytaniu, z uwzględnieniem kilku drobnych poprawek, a trzecie jej czytanie odłożono.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosku w sprawie Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Po przemówieniu sprawozdawcy Haniewskiego, przyjęto wniosek wraz z dodatkami referenta.

Przystąpiono do omówienia wniosku rządowego w przedmiocie udzielenia dalszego kredytu **na budowę rurociągów dla gazów ziemnych.**

Tow, Dramand zażądał podwyższenia kredytu do 100,000.000 Mk. na budowę nowych rurociągów i wzmożenie produkcyi. Izba wniosek przyjęła.

Nagły wniosek ministerstwa spraw wojskowych w sprawie niektórych zmian w statucie orderu „Virtuti Militari" i szereg innych wniosków odesłano do komisyi.

Przystąpiono do obrad nad nagłością wniosków pp. Brownsforda i Brejskiego

w sprawie nadużyć niemieckich w powiatach nadgranicznych.

P. Brownsford oświadcza, iż na skargi ludności na granicy dotychczas nic nie zrobiło ani ministerstwo spraw zagranicznych ani komisya graniczna w Gdańsku. Ludność jest dalej teroryzowana, za linią demarkacyjną nie uczy się dzieci po polsku, rząd polski wykonuje obowiązki nałożone taktatem, a po drugiej stronie linii tego nie widzimy,

Należy zwrócić się do rządu, aby w czasie konferencyi w Spaa drogą dypiomatyczną postarał się o to, aby ludności owej stała się sprawiedliwość. Mowca zgłasza wniosek: Wzywa się rząd do podjęcia kroków dyplomatycznych, aby Niemców zmusić do wykonywania artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących ochrony mniejszości narodowych, względnie zagrożenia Niemcom odwetem na ich rodakach zamieszkałych w Polsce.

Nagłość obu wniosków uchwalono, a wnioski same odesłano do komisyi spraw zagranicznych, gdzie sejm będzie czuwał nad ich wykonaniem.

Przystąpiono do nagłego wniosku tow. p. **Kunickiego w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.** P. Kunicki zaznacza, że wspólnej pracy dyplomatów i ludności udało się przekonać czynniki decydujące, że w takich warunkach jak obecne, plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odbyć się nie może. Rząd francuski podjął inicyatywę, aby innym sposobem rozstrzygnąć sprawę. Otóż teraz Czesi zaczynają mówić, że nie mogą odstąpić od plebiscytu. Dla nas żaden sposób rozstrzygnięcia nie jest straszny, o ile będzie sprawiedliwy, ani plebiscyt, jeśli ludność będzie mogła bez przymusu wyrazić swoją wolę, ani żaden sąd czy arbitraż, o ile sędzia nieuprzedzony będzie rozstrzygał.

Wniosek nagły posła Kunickiego, zakończony konkluzyą wzywającą rząd do energicznego protestu przeciw przeprowadzeniu plebiscytu dopóki nie zostaną zaprowadzone warunki zapewniające ludności polskiej swobodę głosowania, przyjęto jednomyślnie.

Marszałek zapowiada wejście na porządek dzienny w przyszłym tygodniu ustawy konstytucyjnej.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4. popołudniu.

Z posiedzenia Rady ministrów.

WARSZAWA 2 lipca Pat. Na posiedzeniu 1 bm. Rada ministrów przyjęła między innymi wniosek ministra wyznań w sprawie upaństwowienia i założenia nowych szkół średnich, wniosek ministra poczt o zmianę art. 21 rozp. rady ministrów z 1 kwietnia br. w przedmiocie tymczasowego uregulowania ruchu transitowego i sąsiedzkiego między Polską a innymi państwami, ustawę o dostarczeniu środków przewozowych i materyału drzewnego dla odbudowy, oraz statut Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych.

ARMIA STANOM ZJEDNOCZONYM AMERYKI.

WARSZAWA 2. lipca (Pat.) Naczelne Dowództwo W. P. z okazyi narodowego amerykańskiego święta 4. bm., przesłało do poselstwa amerykańskiego w Warszawie następujące pismo: Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich uprasza w imieniu armii polowej złożyć rządowi amerykańskiemu z okazyi dnia 4. lipca, jako święta niepodległościowego Zjednoczonych Stanów, serdeczne gratulacye. Dziś w twardej i decydującej walce o byt niepodległej Polski, armia jej odczuwa w pełni ówczesne wzmagania narodu amerykańskiego o wolność. Naczelne Dowództwo stwierdza z radością że w chwili obecnej walczą w szeregach polskich z nawałą bolszewicką najlepsi synowie Ameryki. tak jak ongiś walczyli też Polacy za świętą sprawę narodu amerykańskiego. Naczelne Dowództwo prosi zatem o przesłanie rządowi swojemu wyrazów podziwu, uznania i podziękowania za bohaterskie poświęcenie ich oficerów. W pierwszym rzędzie wymienia się tu załogę eskadry lotniczej 7-mej myśliwskiej im. Kościuszki, pod dowództwem majora pilota Cefaunt-Le Boya. Eskadra ta położyła nieposposlite zasługi podczas ofenzywy polskiej na Kijów, jakoteż w teraźniejszych ciężkich i decydujących walkach.

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 lipca.

NOWY ATRAKCYJNY PROGRAM w teatrze art. lit. („Casino de Paris" ul. Rejtana 3.) — MICHAŁOWSKI w nowym programie — Noskowska pieśni liryczne — Neuser aktualne kuplety, — Wandyczowa piosenki o Lwowiankach, — Ochrymowicz „Skarga jeńca" pieśń nastrojowa. Konferuje Michałowski. — Sketch w 2 odsł. „Pojedynek amerykański" z udział. Michałowskiego, Ochrymowicza, Neusera, Plecha. Duety taneczno-śpiewne: Wandyczowa i Ochrymowicz. — Początek o 8 wiecz. Bilety u Seyfarta, Akademicka 6.

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim. „Miecz Damoklesa", farsa. „Wojna z żonami", farsa-solo Ordońskiego, Lachniewskiej, Dwernickiego, Bravouroff, Ludwikowskiego i i. Początek o godz. 8-mej wieczorem. 820

UROCZYSTOŚĆ AMERYKAŃSKA. Odnośnie do wczorajszego komunikatu Komitet obchodu "Uroczystości Narodowej Amerykańskiej" oznajmia, że uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lipca 1920 z następującym programem uroczystości:

1) Hejnał z wieży ratuszowej i pobudka muzyki wojskowej po ulicach miasta o godz. 6 rano.

2) Nabożeństwa o godz. 9-tej rano w katedrze obrz. rzym. kat., gr. kat.

3) Hołd młodzieży.

Młodzież szkolna m. Lwowa złoży hołd przedstawicielom szlachetnej Ameryki po nabożeństwie o godz. 10 rano.

Młodzież zgromadzi się w ul. Hetmańskiej koło Muzeum przemysłowego a stamtąd ugrupowano przejdzie pod opieką nauczycieli pod pomnik Mickiewicza. Komitet działając w porozumieniu z Radą szkolną okręg. i nauczycielstwem wzywa młodzież do jak najliczniejszego wzięcia udziału w obchodzie.

Wobec tego proponowana zbiórka dziatwy pod kopcem Unii Lubelskiej nie odbędzie się

4) Uroczyste zebranie w sali ratuszowej o godz. 12-tej w poł. z następującym programem: a) Hymn amerykański, odegra orkiestra wojskowa; b) Zagajenie imieniem miasta, p. Dra Chiamtacza; c) Chór "Echa"; d) Przemówienie p. Dr. St. Zakrzewski; e) Chór "Echa".

Wstęp na salę bez zaproszeń.

Izrael. gmina wyznaniowa urządza nabożeństwo celem uczczenia uroczystości Narodowej Amerykańskiej w sobotę dnia 3. lipca 1920 o godz. 11 przed poł. w synagodze postępowej.

Stowarzyszenia, cechy i korporacye zgromadzę się w niedzielę 4. lipca 1920. o godz. 8'30 rano na podwórzu ratuszowym skąd udadzą się na nabożeństwo do kościoła archikatedralnego.

P. MINISTER KOLEI ŻELAZNYCH Dr. Bartel przybył dziś w sprawach służbowych do Lwowa w towarzystwie sekretarza osobistego, referenta ministeryalnego p. Burzyńskiego.

DZIECI NA WIEŚ. RABKA! W Komitecie Pańska 11 wywieszony jest wykaz uczenic które wyjadą na I sezon do Rabki we wtorek 6 bm. (zbiórka o 3 godzinie w szkole kolejowej).

P. T. Rodzice zgłoszą się dziś, sobota z godz. 4-tej popoł. w szkole Mickiewicza (ul. Rutowskiego) celem otrzymania ostatecznych informacyi i złożenia opłat i sienników.

WIEC RODZICIELSKI W SPRAWIE OPŁAT SZKOLNYCH. W poniedziałek 5. bm. o g. 6-tej wieczorem w sali ratuszowej odbędzie się wiec w sprawie wygórowanych opłat szkolnych w prywatnych zakładach naukowych żeńskich, zwołany przez Komitet z łona rodziców złożony. Opłaty te dotykają najbardziej urzędników państwowych, którzy nie będą w stanie bezwarunkowo podołać tego rodzaju ciężarom szkolnym. Zanosi się na to, że trzy czwarte uczenic tych zakładów pozbawione będą nauki szkolnej, co przyniesie wielką szkodę i młodzieży i społeczeństwu. Na wiecu omówione będą środki któreby zapobiedz mogły katastrofie.

OMYŁKA DRUKU. W artykule "Starostwo w Lisku "szupasuje" robotników na życzenie dyrekcyi rafineryjnej" zaszła pomyłka w nazwiskach osób: **Nie Strączak ale podkomisarz Krzak** jest jedną częścią "czworonoga" na którym siedzi "zagrożony" kapitał w Ustrzykach dolnych. Pan komisarz policyi Strączak jest poważnym urzędnikiem polskim i nieszy się jak najlepszą opinią.

Z DYREKCYI POCZT WE LWOWIE. W urzędzie tym wskutek niedbalstwa niektórych szefów wypłaca się pobory miesięczne niedekretowym siłom nie regularnie. Bieżącego miesiąca mimo telegraficznego polecenia z Warszawy by wszystkim wypłacić, dotyczny kierownik do dziś nie wypłacił im tej tak marnej pensyi W skutek tego narażeni są funkcyonaryusze poczt na liczne przykrości. Możeby znalazł się ktoś, któryby zaprowadził w odnośnej sprawie porządek należyty, bo niedbalstwo takie nadal nie może być cierpiane.

STEMPLE A SKARB PAŃSTWA. W państwie które świeżo się organizuje, największą troską czynników odpowiedzialnych powinnoby być zasalanie skarbu państwa ze wszystkich możliwych źródeł. Bardzo poważnem źródłem dochodu są stemple, obowiązujące na wszelkich rachunkach; kwitach, podaniach; świadectwach itd. Sam Lwów mógłby dostarczyć państwu rocznie kilkanaście milionów za stemple. Mógłby, ale nie może. Bo Urząd cłowy któremu poruczono rozdział stempli trafikom, nie otrzymuje z Warszawy stampli ani na czas ani też w potrzebnej ilości. Stemple stały się przedmiotem ...paska. Tak. Trafiki sprzedają je swoim gościom a są i tacy, "żyjący z powietrza" panowie, którzy zawsze mają w zapasie stemple, ale po droższej cenie.

Był taki okres przed niedawnym czasem, że dyrekcya zakładów elektrycznych nie mogąc otrzymać stempli przez trzy miesiące nie zaopatrywała niemi rachunków dla odbiorców. Skarb państwa stracił wskutek swego niedbalstwa tylko w tym jednym wypadku około 10.000 marek. Ile setek tysięcy rachunków różnych instytucyi zostało wystawionych w tym czasie bez stempla? A ile wskutek tego straty dla ubogiego skarbu naszego?

Takie drobne niedomagania składają się na deficyt idący w miliardy.

ZARZĄD MIEJSKIEGO OPAŁU PROTEKTOREM PASKARSTWA I LICHWY W WOLNYM HANDLU. W składzie miejskiego opału przy pl. św. Antoniego od szeregu tygodni niema ani drzewa, ani węgla dla mieszkańców tejże dzielnicy, zaś pan zarządca składu zgłaszającym się konsumentom z dawno zakupionemi asygnatami taką daje odpowiedź: "Idźcie do p. prezydenta Neumana, niech każe przywieść drzewo"; pytam zatem, czy zarząd miejskiego opału w ten sposób myśli zwalczać paskarstwo w wolnym handlu, by konsument, który zakupił asygnaty na drzewo lub węgiel, którego nigdy niema musiał dla potrzeb domowych nabywać takowe u paskarzów (w wolnym handlu) płacąc po 42 Mk. za 1 cetnar

Obywatel IV. dzielnicy.

CO O NAS PISZĄ NASI NAJMILSI. Licząc na senzacyę wiedeńskie pismo brukowe "N. Wiener Journal" podaje telegram z Berlina (naturalnie!) pod alarmującym tytułem: "Powstanie chłopskie w Polsce" że ruch kolejowy na linii Mińsk-Baranowicze-Białystok został wstrzymany(!) z powodu ruchu powstańczego chłopów(?) przeciw Polsce. Z tego powodu włościanie usiłowali wysadzić w powietrze mosty kolejowe i tory. W Mińsku został ogłoszony stan oblężenia.

Są te brednie wyssane z palca, na które możnaby nawet nie zwracać uwagi, gdyby nie właśnie to, że szerzone w Niemczech; mają na celu wytworzenie niepokoju zwłaszcza na terenach plebiscytowych.

TRZY POŻARY. W czoraj po północy powstał ogień w wagonie towarowym na torze drugim dworca głównego. Spiący wewnątrz żołnierz zdołał zbiedz tylko w bieliźnie. Zawartość wozu; maszyny rolnicze i towary galanteryjne w połowie padły pastwą ognia. Straż ogniowa pożar ten ugasiła.

W łazience w realności przy ul. Murarskiej l. 51 powstał ogień z rury kuchennej. Spalił się tu siennik, oraz stopiła się w połowie wanna cynkowa.

W realności przy ul. Strzeleckiej l. 2 powstał wczoraj popołudniu ogień kominowy. Straż pożarna w tych wypadkach przybyła na miejsce i ognie te zlokalizowała i ugasiła.

KŁOPOTY HANDLARZY WALUTĄ. Plutonowy Franciszek Słowik ujął na głównym dworcu kupca ze Stanisławowa Pinkasa Bibrynga, który uprawiał potajemny handel walutą. Znaleziono przy nim 8 banknotów po 1000 K. 8 po 20 K. 10 i 20 dolarów i inne. Bibryng dawał żołnierzowi 2.000 mk. by go wolno puścił. Odstawiono go wraz z pieniądzmi na policyę.

Podobnie post. Julianowi Klimeckiemu ofiarował 300 mk. Jakób Reiss, który wraz z bratem w ul. św. Stanisława "bawił" się w bankiera. I jego też nie ominęła policyjna opieka.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Ze strychu realności na Wulce l. 10 skradziono bieliznę, wart. 25.000 mk. na szkodę p. Pauliny Szindlerowej i St. Rewuckiego.

Na pl. Krakowskim Stefan Serdziuk, lat 11 skradł p. Wojciechowi Pisowi portfel z 150 mk Nieletniego kieszonkowca aresztowano.

DZIŚ w sobotę Wieczorek taneczny na Strzelnicy, początek o 9-tej wieczór. Wstęp za zaproszeniami. Komitet.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy; inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud, Tow. Wydawnicze, Lwów; Sykstuska 21

POSIEDZENIE KOMITETU LOKATORÓW wybranego na ostatnich wiecach odbędzie się w sobotę 3-go lipca b. r. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Towarzystwa "Ochrona lokatorów" ul. Pańska 20. Na zebranie powyższe zapraszam wszystkich Członków już wybranych a nadto zapraszam wszystkie organizacye zawodowe robotnicze i urzędnicze o wzięcie w tem posiedzeniu udziału przez delegatów. Sprawy nadzwyczaj pilne i ważne wobec tego konieczna jest obecność reprezentantów wszystkich zrzeszeń zawodowych. — Dr. Stupnicki.

RAUT Z TAŃCAMI. Na dochód wdów i sierot po zmarłych członkach Stow. robotników drzewnych "Zgoda" urządza Stow. Żyd. robotników drzewnych w sobotę dnia 3-go lipca 1920 r. w sali Domu Narodnego Zabawę taneczną z urozmaiconym programem. Początek o godz. 8. wieczorem.

Baczność kelnerzy!

Z powodu akcyi cennikowej uprasza się tow. kelnerów by bez zezwolenia Grupy Centralnego Związku do Lwowa nie przyjeżdżali aż do odwołania. Centralny Związek gosp.-szynkarsk.

WIECZOREK TANECZNY w salach Strzelnicy urządza kółko zabawowe Krawców dnia 3. lipca w sobotę 1920 r. Początek o godz. 9-tej wieczór. Wstęp za zaproszeniami.

Z SOKOŁA II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę d. 3-go lipca b. r. o godz. 7-mej wieczór — w razie braku kompletu o godz. 8. wieczór.

KOMITET OŚWIATOWO-ZABAWOWY Z. Z. K. Pracowników Kolejowych urządza w niedzielę dnia 4-go lipca **Wielki Festyn** w **Brzuchowicach**. W razie niepogody zabawa taneczna w sali własnej Grodecka 69. Początek o godz. 7-mej wieczór.

Komitet.

ZAWIADAMIA SIĘ TOW. MURARZY I CIEŚLI z prowincyi by do Lwowa nie przyjeżdżali ze względu na brak roboty i rozpoczęła walkę cennikową; Towarzysze murarze i cieśle jako też organizacye pragnące zasięgnąć informacyi mogą się zwrócić do "Związku Murarzy i Cieśli Lwów ul. Cłowa l. 6.

WIECZORNICĘ Z KOTYLIONEM urządza szkoła tańców "Warszawianka" Pańska 11. w sobotę dnia 3-go lipca b. r. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Komunikaty.

ZARZĄDY KONSUMÓW ROBOTNICZYCH oraz członkowie Rad nadzorczych odbędą wspólne posiedzenie w sobotę, 3 lipca br. o godz. 5'30 popoł. w lokalu Rady Robotniczej P. P. S., Rynek. Sprawy aktualne. Liczny udział konieczny.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W piątek punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym ul. Ormiańska 31, odbędzie się zgromadzenie towarzyszy partyjnych z porządkiem dziennym: Sytuacya polityczna. Ref. poseł tow. Hausner. Wzywa się wszystkich Towarzyszy opłacających podatek partyjny, aby przybyli jak najliczniej!

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek dnia 5-go lipca 1920 o godz. 6'30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8. I p. Sprawy ważne.

BACZNOŚĆ ROBT. SZEWCY. W niedzielę 4. b. m. o godz. 10 rano w lokalu R. R. Rynek 8. odbędzie się poufne zgromadzenie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy zawodowe. Uprasza się o liczne przybycie.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w środę dnia 7-go lipca o godz. 5-tej popołudniu w podwórzu Grażyny“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Zatwierdzenie delegatów wybranych przez Sekcye fachowe na Walny Zjazd do Poznania. 2) Przedłożenie wniosków do Walnego Zjazdu przez poszczególne Sekcye. Zarząd.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO zostały podniesione na 100 mk. Wzywa się wszystkich udziałowców aby wpłacone dotąd kwoty uzupełnili do tej wysokości jakoteż nabywali nowe udziały. Zarząd.

—•••—

Brzeżańscy dyktatorzy przed sądem.

Materyały zebrane z dotychczasowej rozprawy świadczą dobitnie, że działalność oskarżonych Starucha i Maślaka nie tylko miała charakter polityczny, ale cechowały ją także czynniki natury osobistej, czego przykładem może być magazynowanie przez Starucha u siebie w domu olbrzymich zapasów prowiantów. Obrona natomiast stara się udowodnić, że czyny oskarżonych pozbawione były piętna prywaty, że działali oni w warunkach, wytworzonych sytuacyą polityczną, uważając postępowanie swoje za „narodowe“.

Co do osk. Maślaka, śledztwo jak i rozprawa wykazały, że człowiek ten w swojem postępowaniu jako komisarz Ukr. Republiki był bezwzględny i żadne prośby i interwencye nie potrafiły skłonić go do cofnięcia raz wydanych rozporządzeń.

W piątek jako świadkowie zeznawali p. Paweł Besaky i Antoni Podajny oraz p. Łysakowska. Zeznania ich nie wiele nowego przyniosły.

Ks. kanonik St. Kostołowski proboszcz z Buszcza zeznawał obciążająco dla osk. Starucha który już za czasów austryackich miał go denuncyować jako szpiega i moskalofila. Św. był dwa razy aresztowany i dłuższy czas przesiedział w więzieniu. Ogólnie mówiono, że osk. Staruch spowodował jego prześladowanie.

P. Wiktorya Jarymówna, nauczycielka z Plichowa-Wolicy miała dochodzenia o rzekomy „bunt“. Jak mówiono oskarżyła ją o to jej sąsiadka Marya Kinalowa, która chciała odebrać jej wynajęte pole.

Św. Fr. Grajewska opowiada o aresztowaniu jej syna, którego dopiero na interwencyę jednego oficera rosyjskiego uwolniono.

Św. dr. Reich, adwokat w Brzeżanach przedstawia historyę wyrzucenia z mieszkania kontrolora kasy oszczędności p. Boguckiego. Po usunięciu urzędników z kasy polecono również p. Boguckiemu opuścić mieszkanie w ciągu dni 14, mimo, że za mieszkanie to płacił 600 K. Św. który również mieszkał w tym budynku, interweniował w tej sprawie u Maślaka, jednak bezskutecznie. Po kilku dniach przyszło wezwanie natychmiastowego wyprowadzenia się tak świadka jak i Boguckiego. Maślak mimo próśb i nalegań nie ustąpił.

Ponieważ zeznania świadka w pewnych szczegółach nie były zgodne z zeznaniami złożonemi dzień przedtem przez p. Boguckiego, prokurator wnosi, by zarządzić skonfrontowanie tych dwóch świadków.

Obrona stawia od siebie wniosek powołania nowych świadków na fakt, że prowianty, znalezione przez ppor. Boguckiego u Starucha nie były własnością gminy i że mimo to każdy, kto chciał, mógł z nich korzystać.

—•—

Popołudniową rozprawę wypełniło przesłuchanie jednego tylko świadka Dmytra Bojki, aplikanta sądowego w Brzeżanach rel. gr. kat.

Zeznaje on, że kiedy objął w marcu komendę stacyi, zaczęły się masowe aresztowania Polaków. Tym on, o ile mógł, pomagał i przyczynił się w znacznej mierze do uwolnienia wielu z pośród nich.

Na pytanie przewodniczącego, czy będąc obecny na wiecu w Brzeżanach, miał wrażenie jakoby Staruch przemawiał w tonie podburzającym, oświadczył, że znajdując się zbyt daleko od przemawiającego nie mógł słyszeć słów jego. Następnie przewodniczący pyta, czy prawdą jest że osk. Maślak brał znaczne łapówki za zwolnienie aresztowanych. W kwestyi tej świadek nic nie wie, natomiast nie może powiedzieć, by żona Maślaka nie brała łapówek.

Po przesłuchaniu świadka, zeznającego w języku ukraińskim, osk. Maślak zadaje mu pytania, prosząc równocześnie by odpowiadał w języku polskim, aby protokolant mógł dokładnie zaprotokołować ważniejsze dla niego szczegóły. Przytem wyraził się, że

Ukrainy nie stworzy się przez to, że na rozprawie będzie się mówiło po ukraińsku.

Słowa te wywołały na ławach obrońców silną konsternacyę, a obr. dr. Ewyn zwrócił Maślakowi uwagę na niestosowne jego odezwanie się, gdyż obrona sama żądała, by rozprawa toczyła się w języku ukraińskim. Domaga się przeto, by świadek w dalszym ciągu zeznawał po ukraińsku. Po kilku jeszcze pytaniach obrony i przewodniczącego zakończono rozprawę, naznaczając dalszy ciąg na dzisiaj.

—•••—

Z sali rozpraw.

NADUŻYCIA W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa w sądzie wojskowym DOG. przeciw por. Józefowi Haglerowi o nadużycie władzy.

Akt oskarżenia zarzuca mu że będąc kierownikiem hurtowni wojskowej przy ul. Czarneckiego wywiózł i przywłaszczył sobie różne artykuły żywnościowe wart. około 9000 mk. By pokryć manko kazał podległemu personalowi potrącić pewne części należących się konsumentom racyi oraz kazał skrapiać cukier i tytoń celem nabrania przez to większej wagi.

W maju br. bez upoważnienia intendantury i wpisania tego do ksiąg wywiózł wojskowemi zaprzęgami do piekarni swego brata Leona H. 25 worków mąki amerykańskiej wart. 48,000 K. Z bratem zawarł umowę, iż ten za 1 kg. mąki będzie mu dostarczał 1 kg. chleba sporządzonego na kwasie żytnim. Chleb ten wydawał potem konsumentom, zamiast 1 kg. mąki białej.

Oskarżony do pierwszej części zarzutów się nie przyznaje, zaś zamianę mąki na chleb uważa za korzystne dla konsumentów gdyż mąki nie chcieli brać.

Do rozprawy powołano 16 świadków.

Trybunałowi przewodniczy kap. dr. Srokowski, oskarża dr. Stankiewicz, broni dr. Bromberg, zastępcą tegoż jest dr. Link.

—•••—

SKRYTOBÓJCZY RABUNKOWY MORDERCA.

Antoni Moroz, lat 23, zam. w Lackiem szlacheckiem przed kilkoma dniami zamordował w celu rabunku Kazimierza i Leonię Kamińską i ich służącą Olenę Oleksyn zamieszkałych pod Stanisławowem. Onegdaj stanął on przed sądem doraźnym w Stanisławowie. Na wniosek obrońcy dra Aleksandra Goldenberga, trybunał odesłał tę sprawę do zwykłego postępowania karnego, oraz do ewentualnego zbadania stanu umysłowego mordercy.

—•••—

Uchodźcy węgierscy.

BUDAPESZT, 2 lipca (Pat.). Wedle danych statystycznych ludność zbiegła tu ze Siedmiogrodu liczy przeszło 20.000 osób. Ze Słowaczyzny uciekło około 6,000 ludzi, z południowych Węgier również około 6.000 osób. Liczba zbiegłych wzrasta z dnia na dzień. 90 proc. uchodźców znajduje się w położeniu wprost tragicznem. Na dworcu kolejowym w Budapeszcie znajduje się obecnie około 4.000 uchodźców, którzy ulokowali się w wagonach kolejowych. Opróżniono szereg szkół i gmachów publicznych celem dostarczenia pomieszczeń uchodźcom.

—•••—

Bolszewizm na prawo.

W warszawskim "Narodzie" znajdujemy bardzo trafny artykuł.

Z kilku już stron zwrócono na to uwagę, że na Zachodzie budzą się niechętne ku nam nastroje. Przesilenie wewnętrzne zatargi o politykę wschodnią, wytaczanie sobie nawzajem zarzutów z powodu oryentacyi w początkowych okresach wojny, nieumiejętność opanowania trudności ekonomicznych i skarbowych — wszystko to jakoby nietylko osłabia sympatyę dla Polski. ale utrudnia realne rozstrzygnięcia na naszą korzyść. W szczególności odbijać się to ma na finansowych zarządzeniach wskutek czego przedłuża się nasz kryzys gospodarczy.

Czy ta dyagnoza nastrojów Francji, Anglji i Ameryki jest słuszna? Nie można taić, że wzrastają niechęci, a przynajmniej że dokonywa się odpływ uczuć życzliwych. Prawdzie trzeba śmiało spojrzeć w oczy. Nie widzą tego chyba ci, którzy nie umieją czytać, ani wsłuchiwać się w ton prasy zagranicznej. Lekceważyć to mogą ci którzy nie zdają sobie sprawy ze związku międzynarodowych przejawów. Ale mimo wszystko dyagnoza nie jest trafna. Do przesileń, do walk partyjnych, do wstrząśnień ekonomicznych wrażliwość opinji publicznej zachodu przywykła. Cały świat przeżywa potężne przewroty. Proces stwarzania się nowych kształtów życia odbywa się wszędzie. Wzrok polityków, dyplomatów; myślicieli oswojony jest z tym kalejdoskopem stosunków wewnętrznych wśród różnych narodów i państw. Nie to są źródła, z których spływają podejrzenia i niechęci.

Nieżyczliwość dla Polski — powiedzmy to szczerze — budują kierunki naszej reakcyi. Świat znał i podziwiał Polskę walczącą o wolność, o niepodległość, o demokracyę — obcą i swoją. Podziwiał i znał naród rycerski, humanitarny; tolerancyjny, będący na przedmurzu Słowiańszczyzny wałem ochronnym cywilizacyi, oświaty; postępu. Wprawdzie w okresie niewoli przejawiały się już instynkty mocnego konserwatyzmu, ale przypisywano je obronie uciśnionej narodowości. Nagle wśród tej nowej wiosny Polski spostrzeżono ponure pomruki wstecznictwa, przejawy brutalnych walk wytaczanych idei wolności jednostkowej i społecznej.

O "demokracyi" polskiej ma w tej chwili zachód wyobrażenie, że jest to tylko "demokracya narodowa", którą poznano już do gruntu; a którą nawet przedstawiają sobie w wyolbrzymionej postaci, jako wszechwładne stronnictwo. We Francyi zrazu była ona potrzebna p. Pichonowi, lecz i tam rozwiały się już nieporozumienia. Nawet odruchom wychowawczości w odłamach szlacheckich i w niektórych warstwach chłopskich niktby się nie dziwił bo są to naturalne znamiona klasowej budowy społecznej. Ale dyplomacya urzędująca w Warszawie, i korespondenci nawiedzający Polskę, wsłuchują się ze zdumieniem w pogromowe nastroje wieców szowinistycznych, w wymowę prowokacyjną licznych organów prasy, w ten cały kamerton nacyonalistycznych wrzasków, który często zagłusza głosy Polski młodej silnej w swojej energii twórczej, lecz uwikłanej jeszcze w intrygę wstecznictwa.

Grzechy narodu utrwalają się w spiżu, zasługę pisze się na wodzie — przypomniał jeden z korespondentów, biorących Polskę w obronę przed kalumniami swych kolegów i przed krzywdą, wyrządzaną nam przez nastroje reakcyi. Istotnie głębsze wniknięcie w te nastroje musiałoby przekonać, że nie można utożsamiać całej Polski z zachłannością endecką, z wiecami Oraczewskich i Dymowskich, z artykułami Nowaczyńskich i Rabskich, ale są to niestety pozory tak jaskrawe, że one przedewszystkiem drapią i drażnią wrażliwość cywilizacyjną.

Obłudny klerykalizm, zaciekłość parafiańska; denuncyatorstwo wszelkich porywów wolności, kupczenie patryotyzmem, — to są cechy; które muszą zrażać najżyczliwiej dla nas usposobionych obserwatorów rozwoju Polski. Zwolennicy takich metod wywodzą, że grozi nam bolszewizm i że tępią jego zarodki. Ale doświadczenie uczy, że z bolszewizmem na lewo dajemy sobie łatwiej radę niż z bolszewizmem na prawo. I publicyści, którzy przyglądają się naszemu życiu zarzucają nam właśnie ten maksymalizm reakcyi.

Na to odpowiada się, że głosy przełożenia czy przygany są tylko walką z nami "anonimowego państwa". A ta nowa obelga, wciąż rzucana przez tutejszą prasę prawicową przyjaciołom naszym demokratom zachodu, jątrzy jeszcze nastroje. Czytamy w "Timesie" wyciągi z "Gazety Warszawskiej" i z "Kurjera Warszawskiego", jako wyrazy rzekomych usposobień polskich, które postawić nas powinny pod pręgierzem opinii świata kultury...

Oczywiście naród wolny i niepodległy może nie oglądać się na te czy inne oskarżenia, ale wtedy, gdy zarzuty są nieusprawiedliwione. Łatwo je wówczas odeprzeć. Gdy jednak przeciwnik lub przyjaciel przychodzi z dowodem w ręku, gdy nasza własna demokracya musi się wobec tego dowodu rumienić, należy tępić objawy zła; zamiast je ukrywać. Niema narodu, ktoryby nie dbał o reputacyę w świecie moralności i postępu. Gdy chodzi o ważne czyny polityczne, o istotny interes państwa można i trzeba walczyć z wewnętrznemi przeszkodami i uprzedzeniami. Wtedy nawet dumne odosobnienie może przynieść korzyść. — Lecz inaczej, gdy żywiołowo rodzą się ujemne opinie, mające cechy słuszności. Prawda, że na odległość zarzuty się przejaskrawiają. Prawda, że nie dostrzega się; iż jest to tylko zmaganie się wstecznych pierwiastków z odradzającą się Polską, która zdoła opanować i pokonać ten bolszewizm reakcyi. Trzeba jednak wytężyć siły demokracyi, by conajrychlej zdobyć zwycięstwo i by dowody tych wysiłków mocno przemówiły do przekonania zachodu.

—•••—

Z Jaworowa.

(Sprawa o splunięcie, „złodziejkę" ! — broszkę brylantową. — O drugą aptekę. — „Familia". — P. Starosta. — Ksiądz i jego zły duch. — Sp. ks. Porada).

W naszym światku inteligenckim, na partykularzu, jest od dłuższego już czasu przedmiotem żywego zainteresowania sprawa karno-sądowa, tocząca się między p Herminą Al., żoną adwokata — Heleną Wisińską, żoną komisarza straży skarbowej — o to, że pierwsza drugiej powiedziała „złodziejka". Było to niejako odpowiedzią na pogardliwe splunięcie, uczynione przez żonę komisarza straży skarbowej pod adresem żony adwokata.

W sprawie tej odgrywa wielką rolę złota broszka brylantami wysadzana, która pewnego dnia w tajemniczy sposób znikła z pomieszkania pani A., aby po jakimś czasie ozdobić pierś pani komisarzowej. Broszkę tę też pani A. aż na deptaku w Krynicy odzyskała z powrotem od pani W. Od tego to momentu nieszczęsnego datuje się era bojów homeryckich między obiema temi poprzednio zaprzyjaźnionemi rodzinami.

W rezultacie panią A za słowo „złodziejka" sąd powiatowy w Jaworowie skazał na dwa dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 400 K — podczas gdy pani komisarzowa została od „splunięcia" uwolnioną.

Sensacya ta tak szczelnie zapełnia próżnię prowincyonalną, że nawet kwestya drugiej apteki, dla miasta tak niezbędnej — zesunęła się na plan drugi. Duże zaś zasługi w tym kierunku położył oczywiście właściciel jedynej w Jaworowie apteki i jedyny jego burmistrz p. Stanisław Lachowicz, bliski krewniak protomedyka lwowskiego Dra Lachowicza... Pokrewieństwo to jest conajmniej tak cennem, jak stosunek Dra Drzewieckiego do dyr. Dra Orskiego dyrektora kasy pożyczek i oszczędności, która zajmuje się aprowizacyą i utrzymuje dobre stosunki ze starostą tutejszym p. Stanisławem Michałowskim.

Dzięki energii tego naczelnika administracyi powiatowej mógł p. Edm. Säger, referent spraw rolniczych w tut. Starostwie forsownie wypolicz kować wójta z Porudenka, podczas gdy p. Paar, wielki składownik tytoniowy ma przykrości karno sądowe o nierzetelne manipulacye materyałami tytoniowymi.

Mamy więc w Jaworowie małe „piekiełko", które w założeniu swem, pod względem aprowizacyjno paskarskim, wcale nie odbiega od wielkiego świata. Dyabła jaworowskiego, który się panoszy w postaci ludzkiej w licznych instytucyach i urzędach nie wyżenie ani ks. Franciszek Wróbel — ani jego zły duch ks. Jan Samborski, ani zupełny brak organizacyi

Możeby był z nim stanął do walki bezwzględnej niezapomniany chlubnej i świętej pamięci ks. Jan Porada, „zagryziony" przez intrygantów miejscowych, niestety jednak śmierć przedwczesna zabrała nam tego nieustraszonego głosiciela prawdy i tępiciela nadużyć, które się szerzą pod skrzydłami wszechwładnej kliki prowincyonalnej, rządzącej miastem i powiatem, w sposób przyjęty na galicyjskiej głębokiej prowincyi.

Ludność ugina się pod jarzmem rządzących kacyków, niezdolna do oporu, rozdarta waśniami narodowościowemi i wyznaniowemi. Toteż śmiało się rozlega świst bicza, spadającego z furyą na „niewolników", zamieszkałych w paszaliku jaworowskim. „Dziad".

—•••—

Z życia kolejarzy.

POZNAŃ, w czerwcu.

Działalność wydziału wykonawczego Z. Z. K. w Warszawie może poszczycić się sukcesem niezwykłej miary. Liczba zorganizowanych kolejarzy w Poznańskiem w Z. Z. K. stale się powiększa i dziś już obejmuje zwyż 10.000 członków. A nie trzeba zapominać jakie niedawno reakcyjne żywioły miały wpływ na kolejarzy poznańskich. Dzisiaj sam Poznań ma blisko 3.000 członków Z. Z. K.

Zgromadzenia odbywają się prawie w 14 dni, gdzie członkowie głównego Zarządu zabierają głos. Na jednem takim zgromadzeniu, które odbyło się 26 czerwca na którem było 2.000 kolejarzy przemawiał tow. Suchowski ze Stryja. Mowa jego spotkała się z żywem przyjęciem przez zgromadzenie.

Na zjazd, który się odbędzie 29 lipca czynią kolejarze poznańscy już przygotowania.

—•••—

Gen. Dowbór-Muśnicki na widowni.

A „Naród" pisze:

Gdy czytam t. zw. „Myśli wojskowe", p. Dowbora Muśnickiego, mimowoli nasuwa mi sie następująca bajka jednego z węgierskich poetów:

„Za szybko toczącym się wozem biegł podwórzowy kundel i wyjąc a naszczekując chwytał za tylne koła.

— Czemuż się tak wściekasz i miotasz niepotrzebnie, przecież ten wóz nie uczynił ci nic złego? — rzekł do kundla przechodzień.

— Nic złego?! Hm, to może prawda, ale dlaczego posuwa się naprzód? — odrzekł i z wywieszonym jęzorem i pyskiem pełnym piany, pognał za oddalającym się wozem".

—•—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Strejk górników w Bitkowie.

Strejk górników w Bitkowie, który zapowiedziany był na 15 czerwca z powodu zerwania układów z Izbą pracodawców przemysłu naftowego we wschodniej Małopolsce, uległ czasowej zwłoce. Czy da go się w zupełności uniknąć trudno orzec. Tym razem wywołać go może już tylko jedna firma w osobie p. Dunki z Rypnego; wszystkie bowiem inne firmy, z wyjątkiem owego pana, zawarły już ugodę ze swoimi robotnikami, przyjmując prawie w całości podane przez robotników żądania.

W Rypnem natomiast trwa bezrobocie na kopalni p. Dunki już czwarty tydzień. Straty wskutek wstrzymanej produkcyi rosną w miliony — cierpki jednak ten fakt osładza sobie widocznie p. Dunka myślą, że: **buduje Ojczyznę.**

Pan Dunka chce wywrzeć na strejkujących presyę, morząc ich dosłownie głodem a skromny przydział żywności zamierza tą razą zapewne puścić na pasek, bo nie wydał go robotnikom z tego powodu, że nie mają go czem zapłacić. Znaleźli się jednak ludzie — choć sami głodomory — i złożyli z dobrowolnych datków 12.000 Mp , na wykupienie strejkującym przydziału żywności.

Robotników więc nie zmoże ani głód — ani pan Dunka, a współczucie innych świadczy, że robotnicy poza Rypnem a nawet Borysławiem wcale nie obojętnym okiem śledzą co pan Dunka porabia: czy ostygł już z zacietrzewienia i czy wziął wreszcie na rozum.

Robotnicy byliby radzi, aby zatarg załatwiony został jak najrychlej aby sprawie wynikłej z błahych przyczyn ambicyi pospolitego wyzyskiwacza nie nadawano charakteru poważnego. Złożyli oni wiele dowodów ustępstwa ze swej strony — reszta więc nie od nich zależy.

Z wydawnictw.

„ŚWIATŁO.“

Wyszedł z druku 18—19 zeszyt tygodnika ilustrowanego „Światło“. Na specyalną uwagę zasługuje w tym numerze dział poświęcony dziecku i jego twórczości. Z okazyi otwarcia w Warszawie pierwszej Wystawy Sztuki Dziecka). Składają się nań następujące utwory: artykuł zasadniczy „Dziecko i jego Prawo“, pióra R. Kucharskiego; wyczerpujący artykuł K. Ratowskiego, „Pierwsza wielka Okrężna Wystawa Sztuki Dziecka“, zamieszczone są tu też reprodukcye prac dziecięcych, zachwycających bogactwem wyobraźni i świeżością artystyczną — (wraz z artykułem o „Sztuce Dziecka“). W dziale literackim mamy dalszy ciąg ślicznej powieści Andrzeja Struga p. t. „Wyspa Zapomnienia“; nowelkę Jacka Londona „Zdrowie podróżnego“; poezye („Władca i Lud“, parafraza z księgi „Tao“, pióra Jana Lemańskiego i „Niedola“ Wacława Budzyńskiego).

Całości numeru dopełniają utwory: „Na marginesie Chwili“ B. Siwika; „Wojna“ artykuł wraz z najświeższemi fotografiami z frontu); Sprawozdanie z IV Zjazdu Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzeczypospolitej Polskiej (z fotografią); Z wydawnictw; Odezwa w sprawie utrzymania Min. Kultury i Sztuki. Notatki. Humor i Satyra.

Skandal magistracki.

Z Prezydyum miasta otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu w "Dzienniku Ludowym" zd nia 30 czerwca 1920 Nr. 154 p. t. "Magistracki skandal" — proszę o umieszczenie na podstawie par. 19. ust. pras. następującego sprawozdania:

Zarzut uczyniony we wspomnianym artykule jakoby Prezydyum miasta schowało do biurka akta z uchwałami komisyi pogrzebowej w sprawie zbadania gospodarki w Miejskim Zakładzie pogrzebowym nie jest zgodny z prawdą, ponieważ Prezydyum miasta nie zostało dotychczas zawiadomione przez komisyę o jej uchwałach.

Również zarzut że Prezydyum miasta nie zawiesiło w urzędowaniu urzędników wymienionych w wspomnianym artykule jest bezpodstawny, ponieważ po myśli obowiązujących postanowień pragmatyki służbowej dla urzędników gminy m. Lwowa zawieszenie urzędnika w urzędowaniu może nastąpić jedynie na podstawie uchwały Komisyi dyscyplinarnej dla danej sprawy wyznaczonej (par. 146). Również ta sama Komisya zatwierdza lub uchyla tymczasową suspenzję zarządzoną przez Prezydenta miasta (par. 147).

Wobec tego, że przeciw wymienionym we wspomnianym artykule urzędnikom nie toczy się śledztwo dyscyplinarne ani niema dla nich wyznaczonej komisyi dyscyplinarnej z grona urzędników (sprawa bowiem znajduje się w stadyum wstępnych dochodzeń) zawieszenie w urzędowaniu choćby tymczasowe nie mogło mieć miejsca. Nadmienia się jednak, że po pojawieniu się w tej sprawie notatek dziennikarskich, wymienieni urzędnicy zwolnieni zostali od pełnienia obowiązków służbowych w miejskim Zakładzie pogrzebowym.

Zarzut stronniczości niema zatem miejsca.

Józef Neumann.

Z estrady.

PORANEK POPISOWY 27. VI. 1920.

„Lwów jest miastem muzykalnem“. To zdanie, zdaje się, zyskało już wszelkie prawa obywatelstwa daleko po za granicami naszego grodu. Nietylko istnienie opery, lecz głębokie nią zainteresowanie najszerszych sfer świadczy o tem wymownie. Kult śpiewaczy odzwierciadla się w istnieniu całego szeregu towarzystw, kultowi temu poświęconych w ich wysokim poziomie nietylko w niezależności od innych miast, ale właśnie przez porównanie z innemi miastami Polski. Ale nadewszystko w istnieniu całego szeregu szkół śpiewaczych z roku na rok wykazujących coraz to piękniejsze rezultaty.

Od paru lat dopiero istniejąca szkoła Zofii Frankowskiej, jeśli w kolejnym porządku poczuiemy przegląd „Poranku popisowego“ obu szkół (Frankowskiej i Moyseowiczowej), może śmiało patrzyć w przyszłość gdyż dotychczasowy dorobek nietylko liczebnie — z przerażeniem patrzyliśmy na niesłychanie obfity program — ale i pod względem jakościowym jest już niezaprzeczenie bardzo poważny. I to bogactwo pięknych materyałów głosowych i stopień muzykalności uczniów i uczenic, nie mówiąc już o wyszkoleniu, dumą nas przywiązanych do Lwowa przejmować może.

Jednego tylko zrozumieć nie można, to tego strasznego lęku z jakim, słynące ze swej bohaterskiej odwagi lwowianki, które w tak poważnej liczbie stanęły pod karabinem na szańcach miasta, z jakim powtarzamy stają na estradzie przed... witającą je okłaskiem, uśmiechem i „morzem“ kwiatów publicznością.

Zapewne, że w swej trosce o nie przepuszczenie przez kordon krytyki żadnej miernoty, prasa i część publiczności może robić wrażenie bardzo nieprzejednanej i wymagającej — ale, i może właśnie dlatego, należy stawać przed nią śmiało, bo wyjście z tego ognia daje hart i próbę (markę) z którą już można stanąć przed wszystkimi.

Dowodem niech będą ci śpiewacy i śpiewaczki, o których Lwów mówił „dobrze“, inne zaś miasta z zachwytem. Wymieniać długiego zastępu nazwisk nie mam potrzeby — znają go wszyscy.

Szkoła Z. Frankowskiej zaprezentowała nam z dziesięciu zapowiedzianych dziewięć osób (7 pań 2 panów) nie licząc chórów.

Niektóre znamy już z poprzednich popisów i stanowczo stwierdzić można duży postęp we władaniu głosem i coraz to głębszą muzykalność. Zapewne że tu i ówdzie widoczną była potrzeba rozśpiewania się, co na tego rodzaju popisie jest niemożliwem, niemniej usłyszeliśmy przepiękny i olbrzymi materyał głosowy o aksamitnym brzmieniu p. M. Kowalskiej (alt), której czystość intonacyi dawała pełnię zadowolenia, a wysoki stopień muzykalności winien, jako dopełnienie całości, zwrócić uwagę tych, którym na rozwoju naszych talentów we Lwowie tak zależy. Tą samą muzykalność w czystym i szlachetnym sopranie pozwoliła nam podziwiać p. M. Josztówna. Już te dwa świetnie wyszkolone głosy przynoszą chlubę szkole. Miły i ciepły głos p. Z. Motałówny oryginalny p. J. Stolarskiej, nad wyraz sympatyczny p. L. Poestówny obiecują bardzo wiele (p. M. Kotarskiej nie słyszałem). Panów Chorążaka i Orkana znamy. Pierwszy za lat dwa, trzy zmieni skalę i przejdzie niezawodnie ewolucyę znaną z przykładu słynnego Dygasa, który również rozpoczął karyerę jako baryton. Drugi (Orkan) nie jest wstanie opanować tremy gnębiącej wszystkich z „Poranku“ (za wyjątkiem może p. Poestówny).

Szkoła Heleny Moyseowiczowej z zapowiedzianych czterech zaprezentowała nam trzy głosy kobiece. Dość śmiało stawiane pierwsze kroki wróżą piękną przyszłość młodym adeptkom — a zbyt ostre atakowanie górnych tonów trzeba stanowczo wziąć na karb początków i tremy.

Że obie szkoły główną uwagę zwracają na ustawienie głosów i oddech (któremu zawsze staje na przeszkodzie trema) a mniej na wymowę i interpretacyę — to już nie ich specyalna wina — tem grzeszą wszystkie szkoły śpiewu.

Publiczność wypełniająca szczelnie salę Tow. Muzycznego aplauz swój skierowywała nie tylko pod adresem wykonawców lecz przedewszystkiem pod adresem obu kierowniczek.

Czesław Krzyżanowski.

Przeciw gwałtom pruskim.

KRAKÓW, 2 lipca. (Pat.). Wiec manifestacyjny odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 11·30 przed południem przed pomnikiem Grunwaldzkim, celem zaprotestowania przeciwko gwałtom niemieckim na Mazurach i Warmii oraz przeciwko wyznaczeniu terminu plebiscytu na 11 bm. co sprzeciwia się postanowieniu traktatu wersalskiego, gdyż ludność nie miała dotychczas sposobności swobodnego wypowiedzenia swej woli.

Mobilizacya w Rumunii.

WIEDEŃ, 2 lipca. (Pat.). „N. Wr. Tagblt“ donosi z Berlina pod datą 1 b. m. Ag. Havas podaje z Bukaresztu, że rząd rumuński zarządził mobilizacyę. Wszyscy obowiązani do służby wojskowej w Rumunii, którzy znajdują się zagranicą będą powołani pod broń. Mobilizacya armii rumuńskiej spowodowana została zapewne wskutek posuwania się naprzód wojsk czerwonych.

OGŁOSZENIA.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

Towarzystwo Akcyjne

we Lwowie ul. Trzeciego Maja 5.

Wzywa uprzejmie wszystkich dłużników, którzy dotychczas zalegają ze spłatą swych zobowiązań z tytułu lombardu

austryackich pożyczek wojennych

aby najpóźniej **do 10. lipca b. r.** takowe uregulowali, gdyż w przeciwnym razie narażą się na następstwa w ustawie przewidziane.

Zwracamy uwagę, że uregulowanie długów z powyższego tytułu nastąpić może także drogą przemiany na długoterminową

Polską Pożyczkę Państwową

na warunkach odnośną ustawą ustalonych, z tem, że konwersya nastąpić musi również w powyższym terminie.

Przy przemianie austryackich pożyczek wojennych na Polską Pożyczkę Państwową udzielimy wszelkich możliwych udogodnień, konwersya zaś sama uchroni dłużników od całkowitej utraty gotówki ulokowanej w austryackich pożyczkach wojennych.

· Nadmieniamy, że w razie nieuregulowania długów w powyższym terminie zobowiązania lombardowe pozostają nadal w mocy i dłużnik odpowiada za nie jak za każde inne zobowiązanie całym swoim majątkiem.

Ziemski Bank Kredytowy
Towarzystwo Akcyjne we Lwowie.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.